Posłuchaj

()

„O miłości Maryi”

I. Człowiek nędzny, ułomny, nie umiejący kochać jakby chciał i jakby powinien, z nieśmiałością tylko mówić może o takim przedmiocie jak miłość Najświętszej Panny Maryi. Trzeba by słów anielskich i pień anielskich, aby wysławić uczucia Serca Maryi dla Pana Jezusa. Widziała w Nim jednocześnie swego Boga, Stwórcę i Odkupiciela świata i swoje dziecię jedyne. Jak tu pogodzić te dwa pojęcia? A jednak doświadczenie życia nam mówi, że w każdej prawdziwej miłości jest coś macierzyńskiego, jest ta domyślność, zapobiegliwość, przeczucie matczynego serca. Jest zapomnienie siebie, oddanie się na wszystkie potrzeby i wszystkie przysługi dla Ukochanego. Maryja jednakim umysłem przyjmowała wszelkie odmiany życia i szła za Nim jak słońce, jak ciepło, – jak Matka prawdziwa! – Ta sama była w betleemskim opuszczeniu jak w egipskim tułactwie, w

nazareńskim ubóstwie jak na drodze krzyżowej i pod krzyżem samym. Zawsze Jezus był celem, był Panem a Ona Matką – służebnicą. Służyć to radość matek, a czymże ta służba była dla takiej Matki jak Maryja, u takiego Syna jak Jezus. Wybrana przed wszystkimi wieki przez Trójcę Przenajświętszą, aby ciałem swoim przyodziała Boskość Syna Bożego, co na świat zstąpić raczył, Maryja miała w duszy wiedzę tego szczęścia i tego zaszczytu; wiedza ta podnosiła potęgę Jej miłości, przez wdzięczność jaką czuła i za siebie i za świat upadły, za dusze ludzkie, których wartość odsłaniała Jej się w całej pełni. Ktoś rozpamiętywujący Ukrzyżowanie zawołał w końcu: „O Maryjo, jakże możesz nas kochać jeszcze!” – Dziwna i przedziwna rzecz ta miłość dusz! Inne jej drogi, inny porządek, inne objawy. Maryja była ofiarą grzechu, a pozostała na wieki „ucieczką grzesznych”, wycierpiała więcej niż myśl pojąć może, a nie przestała kochać, wyrozumiewać i przebaczać; – owszem, tym więcej nas kocha i tym więcej się nam przychyla im gorzej z nami, – i nieraz widziano że u schyłku życia człowieka zbuntowanego przeciw Bogu, jedno „Zdrowaś”, które ze zwyczaju odmawiał, stało się kotwicą ratunku. Nie, nigdy nikt darmo nie wzywał Matki Jezusowej.

II. Czym my się odwdzięczymy za to wszystko? O nic na świecie nie jest tak trudno jak o wdzięczność; zarodek pychy tkwiący w nas, nie dozwala uniżyć się w dziękczynieniu, nawet przed Matką Boga samego. Twardość umysłu przeszkadza, byśmy wyrzekli: otrzymałem, obdarzony jestem, ale mówimy: mam, zdobyłem! – Bo to się wspanialej przedstawia. A cóż masz, czego byś nie wziął? Więc dziękuj z miłością, to najlepszy sposób proszenia, zbogacenia się nowymi łaskami. Największą szkodą naszą jest, iż się tak łatwo oswajamy z brakiem miłości u siebie samych – i że się na tym punkcie nie rachujemy z sobą. Staramy się czasem dobrze czynić, ale najczęściej bierzemy do tego w pomoc inne środki, nie ten najkrótszy, najprostszy, jakim jest miłość. To nie frazes, to jest głęboka prawda, nad którą warto się przez niejaką chwilę zastanowić.

Miłującemu wszystko jest łatwym, jak Maryi wszystko było lekkim dla Jezusa; czemuż więc nie ułatwić sobie tak ciężkiego, suchego, nędznego życia. Miłość Boża to skarb ukryty w roli naszego ziemskiego zawodu; leży on pod bardzo cienką warstwą ziemi, tuż pod naszymi nogami, lecz my, zamiast się doń brać przez krótką i lekką pracę, oglądamy się dokoła za błędnymi ognikami i czasem tak aż do śmierci zostawiamy nietknięty skarb, który mamy pod ręką. Prośmy Maryi, aby nas nauczyła szukać skarbu miłości Bożej i pomogła nam go znaleźć; nie możemy mieć doskonalszej przewodniczki. Jak Ona zrozumiała miłość Chrystusa Pana dla człowieka i w jednym duchu z Nim żyła, pracowała, cierpiała i kochała, – tak i my zdołamy, jeżeli uważnie, ochotnie, z dobrą wiarą przypatrywać się będziemy tym najwznioślejszym przykładom.

***Westchnienie*.** O Matko miłości, Matko Jezusowa, naucz nas dziękować Synowi Twemu Boskiemu za Jego i Twoją miłość ku nam.

Praktyka: Przy najbliższej sposobności przełamię niechęć moją – dla miłości Jezusa i Maryi.

_____

Rozmyślania na każdy dzień maja. Zapiski z konferencyj majowych ks. Zygmunta Goliana. Dodano najwyborniejsze modlitwy i pieśni do Matki Najświętszej. Kraków 1931. Wydawnictwo Księży Jezuitów, ss. 31-36.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related